

Homilia ks. Franciszka Jeleśniańskiego

Streszczenie homilii ks. kan. Franciszka Jeleśniańskiego wygłoszonej w czasie kolejnej modlitwy o rozpoznanie woli Bożej i błogosławieństwo Boże w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego ks. pralata Jana Marszałka, w dniu 16 października 2025 roku

Ks. kan. Franciszek Jeleśniański rozpoczął od przypomnienia, że dzień w którym gromadzimy się, aby prosić o wyniesienie do chwały błogosławionych i świętych Sługę Bożego ks. Jana, przypada we czwartek. Jest to wspomnienie Wielkiego Czwartku, kiedy to Pan Jezus ustanowił dwa sakramenty: sakrament wiecznej Ofiary, wiecznej Obecności, wiecznej Mocy – czyli Najświętszy Sakrament. Ustanowił także sakrament kapłaństwa, szafarzy, którzy w Imię Jezusa Chrystusa będą dokonywali tego wielkiego cudu. Oto na głos człowieka Bóg zstępuje z nieba i zwraca się jak kiedyś do swoich uczniów: „nie jesteście sługami, ale przyjaciółmi moimi”. I daje nam przykazanie miłości.

Jak wygląda dzisiaj ten świat, dla którego Pan Jezus zostawił w Wieczerniku to zadanie składania Ofiary. Urzeczywistnia się w całym świecie ta Ofiara miłości, którą umiłowany Syn Boży złożył za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami – tak przypomina nam św. Paweł. A jesteśmy grzesznikami, bo każdy z nas rodzi się z grzechem pierworodnym. Dlatego Bóg daje nam łaskę z miłości, dar na który myśmy nie zasłużyli. Ma zatem prawo i prosi nas o miłość, bo On nas ukochał, On nas kocha. On posyła swoje sługi, których miłuje do realizacji tego ważnego zadania.

Stąd właśnie pojawia się w myśli, w sercu człowieka pojawia się głos: a może ty będziesz moim kapłanem. Może ty pójdziesz głosić moją miłość?

I młody człowiek ma dylematy czy zostawić to wszystko i pójść za Jezusem? Słyszy – „rozdaj wszystko co masz!”, a on ma wiele posiadłości. Inny chce pójść za Chrystusem ale najpierw chce pogrzebać swojego ojca, a Pan Jezus napomina: „zostaw umarłym grzebanie umarłych”. Nie jest to wszystko łatwe. Tak po ludzku mówiąc, te wymagania Pana Jezusa wydają się być nierealne. A Pan Jezus mówi dalej: jeśli dokonasz tego wyboru będziesz miał stokroć tyle w stosunku do tego co masz w tej chwili. Ponieważ to takie trudne, dlatego tak bardzo potrzeba wielkiej modlitwy, i to nawet na kolanach, o nowych kapłanów.

My tego jeszcze dzisiaj tak bardzo nie odczuwamy tego braku, ale dzisiejszy świat potrafił nam skutecznie odebrać Boga. Kiedyś tych powołań było znaczenie więcej, chociaż nie brakowało i wtedy trudności. Klerycy byli powoływani do wojska, kapłani byli prześladowani, nawet zabijani jak ks. Michał Rapacz, ks. Jerzy Popiełuszko, zginął także ksiądz w Libiążu. To był świat wrogi Bogu i w konsekwencji także wrogi człowiekowi. Dzisiaj ten sam wrogi świat działa w „białych rękawiczkach”. Posługuje się wyszydzeniem, drwinami, kpinami, propagowanie fałszywych informacji i uogólnianiem. Wielkim zagrożeniem jest odebranie ludziom wolnego myślenia. Dzisiaj posługujemy się sloganami, kluczowymi słowami, które ograniczają myślenie, odbierają myślenie. Funkcjonuje to w różnych dziedzinach, zarówno w oświacie jak i w ekonomii. W konsekwencji człowiek się nie liczy, nie liczy się jego wolne myślenie.

Innym problemem jest to, że ludzie zostali podzieleni, postawieni jedni przeciw drugim. Nie liczy się osoba ale liczy się ideologia, której trzeba być posłusznym. Dlatego powstaje pustka.

Jeszcze inny przykład. Na czym polega dzisiaj świętowanie? Pojechać do Turcji, do Egiptu na Wielkanoc, na Boże Narodzenie. A gdzie Msza Święta, Komunia św.? Gdzie jakieś spotkanie z Bogiem? Kiedyś za przyznawanie się do wiary ponosiło się odpowiedzialność i to nawet materialną. Ojciec kaznodziei nie mógł awansować po wstąpieniu syna do seminarium.

Zamiast dawnych piernikowych mikołajków z wizerunkiem biskupa z pastorałem, mamy dzisiaj pięknie i estetycznie opakowane inne rekwizyty, ale już bez odniesienia do świętości. Zamiast prawdziwych związków małżeńskich mamy jakieś inne związki, którymi dzisiejsze społeczeństwo się chlubi. Mówią, że oni lepiej żyją niż tamci po ślubie.

Często nie zdajemy się sobie sprawy do końca, jak bardzo ten nowy świat zawłaszcza nasze sumienia i nasze serca. My jeszcze mamy kapłanów i łatwo możemy się z nimi kontaktować. Dlatego nie zawsze odczuwamy prawdziwe zagrożenie dla naszego ducha.

Kaznodzieja przywołał także swoje doświadczenie ze służby w wojsku, w jednostce zorganizowanej specjalnie dla kleryków. Wywieziono ich kiedyś na spotkanie z jednostką wojskową w Związku Radzieckim i tam mogli się przekonać, jak tamtym chłopcom brakowało normalnego sposobu wyznawania swojej wiary. Któryś z nich pokazał dyskretnie zaszyty w rękawie obrazek. Nie mogli oni nosić medalików jak nasi, nie mogli mieć obrazków ani różańców. Widząc to wszystko człowiek doświadcza z radością czym jest prawdziwe bogactwo wiary praktykowanej wspólnie. Ile w tym jest szczęścia.

Nie zdajemy sobie dzisiaj sprawy do końca z tego, co nam grozi, gdy lekceważy się obecność Boga w życiu człowieka. Bracia i siostry! Jedni drugich brzemiona noście! Miłujcie się nawzajem, abyście stanowili jedno! Bądźcie wierni Bogu!

Streścił ks. Stanisław Mieszczak SCJ
postulator